



# Zwycięstwo zdrowego rozsądku

26 marca 2014 Prezydent RP podpisał nowelizację Prawa zamówień publicznych w wersji proponowanej przez środowisko naukowe, a kontestowanej niemal do końca przez Urząd Zamówień Publicznych. Ustawa podnosi dla nauki próg obowiązkowych przetargów z 14 tys. EUR do progów unijnych, czyli do 130 tys. EUR dla instytutów i do 200 tys. EUR dla uczelni, oraz wprowadza szereg innych ułatwień w zakupach na potrzeby badań naukowych. Zorganizowana akcja środowiska naukowego, która przyniosła tak spektakularny rezultat, rozpoczęła się 8 października 2012 konferencją w PAU, której towarzyszył artykuł niżej podpisanego w „Gazecie Wyborczej”. Na to spotkanie zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich potencjalnie zainteresowanych ministerstw i urzędów centralnych, głównych organizacji naukowych, senatorowie i posłowie związani z nauką oraz dwoje europosłów zaangażowanych w problematykę zamówień publicznych na szczeblu wspólnotowym: Róża Thun z Polski i Frank Engel z Belgii. Zaprezentowano stanowiska tak środowisk naukowych, jak i urzędów centralnych, i ministerstw oraz spojrzenie z perspektywy Unii Europejskiej. Przedstawiono też projekt nowelizacji ustawy autorstwa prawnika z Instytutu Nauk Geologicznych PAN, Adama Jaracza, a po spotkaniu rozpoczęto gromadzić dokumentację starań o nowelizację na stronie internetowej PAU.

U podstaw ustawy o zamówieniach publicznych stała idea oszczędności środków publicznych i równego do nich dostępu podmiotów gospodarczych. Okazało się, że w kształcie, w jakim ta ustawa funkcjonowała w Polsce, przez wiele lat była źródłem spowolnienia, a czasem paraliżu procesów badawczych, kreowała wiele absurdalnych sytuacji i, o ironio, często podnosiła koszty działalności instytucji naukowych. Począwszy od wystąpienia przedstawicieli Wydziału II Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN w lutym 2011, różne gremia naukowe wyrażały na piśmie swoje negatywne opinie i postulowały konieczność zmiany tej sytuacji.

Inicjatywa nowelizacyjna spotkała się z szerokim poparciem ze strony wielu instytucji naukowych, a w szczególności z czynnym współdziałaniem ze strony MNiSW,

NCBiR i FNP oraz z aktywnym oporem ze strony Urzędu Zamówień Publicznych. Następne spotkania w PAU i w Sejmie, podczas których przedstawiano i dyskutowano kolejne wersje projektu nowelizacji, nie przyniosły przełomu. Dzięki staraniom wielu osób, a szczególnie prof. Stefana Chłopiczkiego, postulaty świata nauki przebiły się jednak do mediów. Akcja na Facebooku pod hasłem „Pzp wiąże ręce nauce”, zainicjowana w lutym 2013 przez dr Iwonę Cymerman i jej kolegów, w której udział wzięły tysiące naukowców, okazała się dużym sukcesem medialnym i dała minister Kudryckiej asumpt do wniesienia sprawy nowelizacji wprost na posiedzenie rządu, a więc z pominięciem UZP. Rząd zdecydował podjąć szybkie działania, ale zlecił przygotowanie nowelizacji prezesowi UZP, który jednak w swoim projekcie nie uwzględnił głównych postulatów środowiska naukowego. MNiSW usiłowało ten projekt zmienić na bardziej korzystny w fazie uzgodnień międzyresortowych. Z inicjatywy prezesa FNP, prof. Macieja Żylicza, poparcie wyraziła także kancelaria Prezydenta RP.

Decydujący krok nastąpił późną wiosną 2013, gdy na spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy rektora UJ, prof. Wojciecha Nowaka, udało się przekonać do sprawy nowelizacji panią marszałek Ewę Kopacz. Podczas kolejnego spotkania w Sejmie prezes PAU i niżej podpisany przekazali pani marszałek projekt nowelizacji ustawy. Ta kolejna wersja poparta była przykładem analogicznych rozwiązań w prawodawstwie niemieckim. Projekt został pozytywnie zaopiniowany przez prawników sejmowych i decyzją premiera Tuska stał się podstawą rządowego projektu nowelizacji.

Ten sukces ma wielu autorów, gdyż mnóstwo osób i organizacji, niewymienionych w tym krótkim podsumowaniu, angażowało się czynnie w przekonywanie polityków i opinii publicznej do poparcia nowelizacji. Znaczące wsparcie nadeszło także ze strony wielu dziennikarzy. W tym przypadku okazało się, że w Polsce da się zmienić złe prawo, i to wbrew interesom wielu kancelarii prawnych, a w dodatku bez demonstrowania pod Sejmem. Oby ta akcja stała się dobrym przykładem, a nie pozostała wyjątkiem potwierdzającym regułę.

JAN ŚRODOŃ

Instytut Nauk Geologicznych PAN  
Ośrodek Badawczy w Krakowie